



W tym wydaniu:

Wizyta Kaczyńskiego u Merkel ,	1+3 +5
Germanizacja dzieci polskich w XXI wieku	2
Pole wollte sich selbst verbrennen	3
Apel	4
W skrócie	6
<i>Dokumenty</i>	8
<i>Deutsches Schiff floh mit polnischen Zollbeamten</i>	9
Paragraf 116	10

Kaczyński w kordonie służby bezpieczeństwa w Berlinie

Podczas przyjazdu polskiego premiera Kaczyńskiego pod Urząd Kanclerski w Berlinie, jakiś czarnowłosy mężczyzna rozebrał się i oblał benzyną. Natychmiast został przez służbę bezpieczeństwa odciągnięty w kajdankach na bok. Następnie został wywieziony karetką. Czy był to polski ojciec któremu zabroniono odwiedzin? Przy incydencie było RTL. Była planowana polska demonstracja przeciwko zakazowi języka polskiego i zakazowi spotykania się z dziećmi, ale nie doszła do skutku. Czy był to samotny gest rozpaczy? (Informacja telefoniczna I. W.) (auf deutsch Seite 3, Seite 5)



Germanizacja polskich dzieci w XXI wieku

W roku 1939 NSDAP założyła organizację „Jugendamt” na terenie III Rzeszy, której celem była polityczna kontrola, ucisk i germanizacja dzieci na terenie Niemiec. Jugendamt jest odpowiedzialny za selekcje i uprowadzenie ok. 160 tys. „rasowo przydatnych” dzieci z Polski, z których udało się po wojnie znaleźć tylko ok. 15 tysięcy i zwrócić je ich biologicznym polskim rodzicom. Władze powstałej po wojnie Republiki Federalnej Niemiec zatuszowały skutecznie pochodzenie tych dzieci niszcząc wszelkie dokumenty dot. pierwotnego pochodzenia zrabowanych polskim rodzicom dzieci. Tak więc dziś ok. 150 tys. Niemców w wieku od 67 do 75 lat to są te...zgermanizowane polskie dzieci, które tego nawet nie wiedzą.

monologi i dialogi

Organizacja „Jugendamt”, której ojcem chrzestnym jest Adolf Hitler istnieje po dziś dzień.

Obecnie „Jugendamty”, których ustawowym obowiązkiem

jest kontrola społeczeństwa w aspekcie dobra dziecka, nie podlegają żadnej kontroli państwa i organów wykonawczych (ministerstw, departamentów itd.). Prowadzi to do wielu nadużyć, których ofiarami stają się dzieci nie tylko Niemców ale też wiele dzieci posiadających obywatelstwa innych krajów. Ta patologia dotyczy w szczególności uniemożliwiania widzenia dzieci przez obywateli innych krajów i wykorzeniania ich z kultury oraz języka nieniemieckiego rodzica. Dotyczy to w przeważającej mierze przypadków gdy partner niemiecki chce rozwodu z małżonką lub małżonkiem nieniemieckim. Dzieje się wtedy coś co zdawałoby się niemożliwe w kraju uważającym się za będący w czołówce respektowania praw człowieka i co ma bezkarnie i na szeroka skalę miejsce. Oficjalnie łamie się własną konstytucję, Traktat polsko-niemiecki z 17.06.1991 roku (art.20 i 21), konwencje o ochronie praw człowieka, itd. I to w samym centrum cywilizacji i w sercu Unii Europejskiej, gdzie różnego rodzaju konwencje regulują wspieranie wielokulturowości i wielojęzyczności... W ostatnich latach doszło do ujawnienia tego skandalicznego procederu gdy w imię (niemieckiego) dobra dziecka bezkarnie oducza się polskie dzieci języka polskiego zakazując im oficjalnie i na piśmie (posiadamy też nagrania rozmów) nauki i używania języka polskiego w kontaktach z polskim rodzicem. Motywuje się ten zakaz względami „fachowo pedagogicznymi” oraz wieloma innymi (oryginalne dokumenty dot. powyższych zakazów wraz z ich motywacją są w posiadaniu „Polskiego Stowarzyszenia Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech” z siedzibą w Hamburgu). Znanych jest wiele przypadków wynaradawiania dzieci polskich lub dzieci z rodzin polsko-niemieckich. Są to jawne zbrodnie przeciw ludzkości (wypowiedź adwokata Ingo Alberti w 30 minutowym filmie dokumentalnym „Polnisch Verboten!”, którego reżyserem jest Andrzej Dziedzic, a który to film został wyemitowany w sierpniu br. o godzinie 1.10 w nocy w TVP2). Władze i sądy niemieckie, podobnie jak i austriackie akceptują powyższe zakazy mówienia z własnymi rodzicami w języku polskim oraz jego nauki. Trzeba tu zaznaczyć, iż w systemie prawnym Niemiec Jugendamty są zobowiązane do występowania w roli „pierwszego rodzica” i mają prawo przedkładać sądom nieprawdę na temat biologicznych rodziców dziecka oraz samego dziecka (w imię niemieckiego dobra dziecka). Jugendamty zawsze działają ustawowo w imię niemieckiego dobra dziecka, dlatego nawet popełniane „w dobrej wierze” kłamstwa Jugendamtu nie są ścigane przez prokuraturę Niemiec (sic!). Polski rodzic traktowany jest jako potencjalny przestępca, ponieważ może „uprowadzić” swoje dziecko do Polski. Sam taki niczym niepotwierdzony zarzut wystarcza aby skutecznie nawet na kilka lat uniemożliwić widzenie własnych dzieci i zastosować forme tzw. widzenia nadzorowanych rodzica z własnymi dziećmi. Znane są nam przypadki gdy dziecko z mieszanego polsko-niemieckiego małżeństwa dano ojcu karaniem prawomocnym wyrokiem sądowym za pornografię dziecięcą byle nie dać go matce Polce... W przypadku rozbitych małżeństw polsko-niemieckich we wszystkich znanych nam faktach (z ingerencją antydemokratycznej organizacji Jugendamt) dzieci przyznano „czystemu” małżonkowi niemieckiemu (95% to mężczyźni, podczas gdy w przypadkach niemiecko-niemieckich rozbitych małżeństw w 95% przypadków prawo do opieki nad dziećmi dostaje kobieta). Planowe i celowe wykorzenianie bezbronnych nieletnich obywateli polskich z więzi rodzinnych i narodowych oraz oduczanie języka i kultury polskiej jest rozumiane przez pracowników organizacji Jugendamt jako konieczność integracji z narodem niemieckim. Tu asymiluje się (nie integruje) polskie dzieci pozbawiając je przymusowo jakiegokolwiek dostępu do języka i kultury pochodzenia jednego z rodziców i wbrew jego woli. Mało tego: Jugendamty lub ich rzeczoznawcy stwierdzają szkodliwość języka polskiego i kultury polskiej na rozwój dziecka. Jeżeli polski rodzic krytykuje lub nie chce zaakceptować tego procederu ani brać samemu udziału (np. zobowiązując się do nieużywania języka polskiego podczas spotkań nadzorowanych z własnymi dziećmi) w wynaradawianiu własnego dziecka - zabiera się mu władze rodzicielska oraz prawo widywania dziecka uzasadniając, że polski rodzic nie kooperuje z Jugendamtem, co dyskredytuje go jako wychowawcę i rodzica dziecka.

Jugendamty mają w swoim „repertuarze” bardzo wiele przez lata wypracowanych schematów działania. Polskie placówki dyplomatyczne (konsulaty, ambasada) nie są świadome powyższego i dezinformują Ministerstwo Spraw Zagranicznych umniejszając skalę procederu i czasami wręcz współpracując z Jugendamtami na niekorzyść polskiego rodzica. Nie istnieje po stronie polskiej świadomość procederu i od dziesięciu lat wyspecjalizowanego w procederze przeciwnika. Pani konsul Barbara Kozioł (teraz ambasada RP w Berlinie) radziła mi - gdy poinformowałem ją o pierwszym (w sprawie moich dzieci) ustnym zakazie języka polskiego w Hamburgu w listopadzie 2003 roku - abym rozmawiał jednak z własnymi córeczkami w języku...niemieckim (sic!) zgodnie z bezprawnym zadaniem Jugendamtu. Mimo poinformowania przez nasze Stowarzyszenie władz polskich, posłów, senatorów i pojawienia się wielu publikacji w prasie i w TV strona polska nie podjęła dotychczas żadnych skutecznych działań aby chronić swoich obywateli przed tymi rasistowskimi, dyskryminującymi i uwłaczającymi godności ludzkiej patologicznymi praktykami. To kooperacja z Jugendamtem, słamazarnosc, nieudolność i bezczynność w chronieniu polskiej racji stanu i brak reakcji na nierespektowanie postanowień Traktatu polsko-niemieckiego. Z czego to wynika? Smiem przypuszczać, że z błędnej polityki zagranicznej ostatnich 17 lat, gdy to Polska racja stanu była usuwana w cieniu imię źle pojętych stosunków polsko-niemieckich nie bazujących na prawdzie lecz na przemilczaniu problemów i braku zdrowego, partnerskiego dialogu. Doszło do tego, że spod cienkiej warstwy lukru zaległego na stosunkach polsko-niemieckich zaczyna niepohamowanie wychodzić na wierzch grzyb pleśni i zgnilizny. Tak to jest, gdy smieci są przez lata zamiatane pod przysłowiowy

dywan. Najwyższy czas by wreszcie doszło do uporządkowania tego wszystkiego! Pytamy: jak długo jeszcze nasze dzieci będą brutalnie pozbawiane polskiej kultury i języka? Ile jeszcze wstydu będziemy musieli znosić za pelzanie na czworakach polskiej polityki zagranicznej w stosunkach polsko-niemieckich? My, ok. 2,5 miliona Polaków w Niemczech - zadamy zdecydowanych kroków w celu zakonczenia bezprawnej dyskryminacji naszych dzieci i nas w Niemczech XXI wieku! I mamy do tego prawo. Zadamy od Polski ochrony i podjecia wszelkich dostepnych prawem kroków prawnych przeciwko RFN aprobujacej te rasistowskie praktyki! Zadamy podjecia na forum Parlamentu Europejskiego i gdzie indziej wszelkich krokow majacych na celu rozwiązanie organizacji Jugendamt! Zadamy aby kazde nasze dyskryminowane dziecko miało prawo rozmawiac w jezyku polskiego rodzica i nieograniczony dostep do kultury polskiej! Czas powstac z pozycji „na kleczkach” w jakiej znajduje się jeszcze nasza polska polityka zagraniczna i stosunki polsko-niemieckie!

mgr Wojciech Leszek Pomorski

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech

(ojciec corek Justyny Marii (9) i Iwony Polonii (7) wynaradawianych od 9.7.2003 roku).

E-Mail: dyskryminacja@yahoo.de , Hamburg, dn. 9.10.2006 r.

GERMANIZACJA ŁODZI W NAZISTOWSKIEJ PRASIE Z LAT 1939-1943. WYBÓR ARTYKUŁÓW

Pod red. K. Radziszewskiej, J. Riecke

Literatura
Oprawa: miękka
Ilość stron: 127

Cena: **22,50 zł**

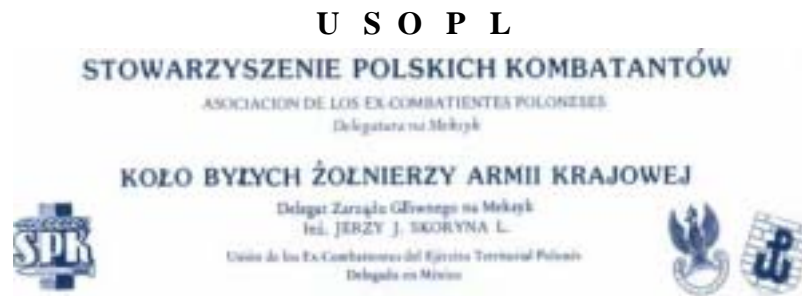


Publikacja "Germanizacja Łodzi w nazistowskiej prasie" jest zbiorem relacji prasowych z lat 1939 - 1943. Zarówno książka, jak i wybór tekstów nie rości sobie pretensji do wyczerpującego przedstawienia takich pojęć, jak "germanizacja" czy "modernizacja". Sięgając jednak do historycznych tekstów prasowych można stworzyć bezpośredni obraz skutków codziennych takich procesów. Może się również przyczynić do tego, że pamięć ich ofiar nie pójdzie w zapomnienie. Tekst publikacji w języku polskim i niemieckim.

Pole wollte sich selbst verbrennen

Verzweifelte Protestaktion eines polnischen Vaters vor dem Kanzleramt in Berlin: Der Mann versuchte sich selbst zu verbrennen - vermutlich aus Wut über deutsche Sorgerechtspolitik. Polizisten konnten den Mann in letzter Sekunde retten. Berlin - Der Pole hatte sich mit Benzin überschüttet. Dann rief er "Wo sind meine Kinder?" Und in diesem Moment waren die Polizisten auch schon bei ihm, rissen ihn zu Boden und hinderten ihn so daran, sich selbst zu verbrennen. Zeugin des Vorfalls: Iwona Wolny von der Vereinigung gegen die Diskriminierung polnischer Eltern, die der Nachrichtenagentur AFP von der Verzweiflungstat des Polen berichtete. Der Mann habe gegen die deutsche Sorgerechtspolitik gegenüber geschiedenen binationalen Ehen protestieren wollen, sagte Wolny. Ein Polizeisprecher bestätigte den Vorfall. Der Mann sei in eine Klinik eingeliefert worden. Über sein Motiv habe er sich gegenüber der Polizei allerdings nicht geäußert. Als Zeitpunkt für seinen Verbrennungsversuch hatte sich der polnische Vater den Besuch des polnischen Ministerpräsidenten Jaroslaw Kaczynski bei Bundeskanzlerin Angela Merkel ausgesucht.

Nach Angaben der Vereinigung gibt es häufig Probleme mit der deutschen Justiz, wenn nach Scheidungen zwischen Eltern deutscher und ausländischer Herkunft Streit um das Sorgerecht entbrennt. Viele Ausländer fühlten sich beim Kampf ums Sorgerecht für ihre Kinder von der deutschen Justiz benachteiligt. Wolny selbst, die von ihrem deutschen Mann getrennt lebt, hat nach eigenen Angaben ihre Kinder seit sieben Jahren nicht mehr gesehen. Die deutschen Richter seien der Auffassung, sie könnte ihre Kinder nach Polen entführen. fok/AFP



STOWARZYSZENIE POLSKO-MEKSYKAŃSKIE, A.C.

Retorno102No.29

Tel. (62-55)5557-3350

Lomas de Sotelo

e-mail: jesko44@hotmail.com

11200 México, D.F.

Strona: www.polsliinternet.com/skoryna

Meksyk Stolica 16 października 2006r.

A P E L

W związku z żądaniami organizacji żydowskich, aby Polska wypłaciła im 65 MILIARDÓW DOLARÓW USA, tytułem „odszkodowań” za szkody im wyrządzone na terytorjum Polski, skutkiem agresji Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Rosji Sowieckiej, stanowczo odrzucamy choćby nawet byłyby to tylko rozmowy na temat „odszkodowań”.

Szkody poniesione przez Żydów w zyciach ludzkich i ich mieniu tak nieruchomym, jak i ruchomym, zostały spowodowane przez władze Państw napastniczych, które rozpetaly II Wojnę Światową, gdzie Polska padła ofiarą nieuzasadnionej agresji.

Polska w żadnym wypadku nie ponosi winę za zniszczenia i szkody wyrządzone przez napastnicze w.w. dyktatorskie państwa.

Apelujemy do wszystkich Władz Rzeczypospolitej RP, Sejmu, Senatu, całego Narodu, jak i organizacji w Kraju i za granicą,

aby wszelkie rozszczenia, bez wyjątku z jakiejby przyszłyby strony, o wypłacenie jakichś odszkodowań, były natychmiast i z miejsca odrzucane.

Za wszystkie szkody związane z II Wojną Światową, są odpowiedzialne Państwa napastnicze, to są Niemcy i Rosja, wobec czego te kraje powinny wypłacać poszkodowanym odszkodowania, a nie Państwa i Narody, które były objektem napadów, prześladowań i zniszczeń. Wszelkie skargi, żądania odszkodowań w żadnym wypadku nie mogą być kierowane do Polski, lecz do Niemiec i Rosji.

Niniejszy apel w żadnym wypadku nie jest wyrazem antyżydowskim, lecz jedynie obowiązkiem broniącej żywotnych interesów oraz mienia Narodu Polskiego, jego przyszłych Pokoleń i Władz RP.



Verzweiflungstat : Mann wollte sich vor Kanzleramt selbst verbrennen

Unser Kommentar :

Lassen wir uns nicht beirren !
Dieser Mann hat Courage gezeigt und weiss ganz genau was er getan hat. Nur deutsche Beamten und Politiker scheinen nicht zu wissen was da passiert.

Dieser Mann hat der deutschen Richterschaft und dem allmächtigen politischen Grundrichter JUGENDAMT gesagt, was Millionen von Eltern so gerne sagen würden, doch nicht können, weil sie ansonsten ihre Kinder für immer verlieren : **'Ihr seid amtslegale Kinderklauer, Ihr betrachtet unsere Kinder als ihr Eigentum und Ihr (Gutachter, Anwälte, inkl.) verdient Euer Geld auf unseren Kosten und unser Leid'.**

Wenn die Presse behauptet solche Fällen betreffen nur binationale Eltern, IRRT sie.

Die meisten Eltern die davon betroffen, sind deutsche Eltern. Nicht-Deutsche protestieren laut und entschieden.

Wenn die Presse berichtet, es sei einen Kampf um das Sorgerecht, IRRT sie ! Es geht nicht einmal um das Sorgerecht. Es geht schlicht darum seine Kinder überhaupt zu sehen, solange sie Kinder sind.

Das dikatorische deutsche Familienjustizapparat hat nicht für Gerechtigkeit zu sorgen. Es hat den POLITISCHEN Auftrag, die Kontrolle über die Kinder zu übernehmen. Kinder sollen nach deutscher Beamtenordnung erzogen werden. Deshalb verlässt kein Kind das deutsche Reich.

Naja wenige haben verstanden, was Gendermainstreaming bedeutet ! Das kann die deutsche Regierung nicht in aller Öffentlichkeit erklären. Gendermainstreaming bedeutet Durchsetzung des deutschen heilpädagogischen Lebensbornprinzips in die moderne Zeit. Zu dem Zweck wurden überall im Lande im Auftrag einer bestimmten Gesellschaftsgruppe ohne Kinder private Büros (e.V., GmbH) zur durchsetzung des legalen Kinderraubs eröffnet.

WO SIND MEINE KINDER DEUTSCHER STAAT ? WAS MACHST DU MIT UNSERER ZUKUNFT ? Das können Millionen von Eltern in Deutschland rufen.

Danke an diesen Mann und gute Erholung. Wir werden helfen.

Danke an den Tagesspiegel.

Olivier Karrer
CEED
Paris

Akt rozpaczny : Mężczyzna chciał się podpalić przed urzędem Kanclerskim w Berlinie

Nasz komentarz :

Nie pozwólmy się wprowadzić w błąd!
Ten człowiek pokazał odwagę i wie dokładnie co zrobił. Wygląda na to, że tylko niemieccy urzędnicy i policjanci nie wiedzą, co się stało.

Ten człowiek powiedział niemieckiemu sądownictwu i wszechpotężnemu politycznemu sędziemu JUGENDAMT to, co miliony rodziców tak chętnie by powiedział, ale nie może, bo straciłoby na zawsze swoje dzieci : **'Jesteście zalegalizowanymi złodziejami dzieci, traktujecie nasze dzieci jak swoją własność i wy (łącznie z rzeczoznawcami i adwokatami) zarabiacie swoje pieniądze naszym kosztem i naszym cierpieniem'.**

Jeżeli prasa uważa, że takie przypadki dotyczą tylko mieszanych małżeństw, MYLI się.

Rodzice, którzy są dotknięci tym najczęściej, są niemieckimi rodzicami. Nie-Niemcy protestują głośno i zdecydowanie.

Jeżeli prasa domosi, że chodzi o walkę o prawa rodzicielskie, MYLI się. Nie chodzi o prawa rodzicielskie. Chodzi po prostu o to, aby w ogóle widzieć się ze swoimi dziećmi, tak długo jak jeszcze są dziećmi.

Dyktatorski aparat niemieckiego sądownictwa rodzinnego nie ma nic do starania się o sprawiedliwość. On ma POLITYCZNE zadanie objęcia kontroli nad dziećmi. Dzieci mają być wychowane według zasad niemieckich urzędników. Dlatego nie może żadne dziecko opuścić niemieckiego Reichu.

No tak, niewielu zrozumiało co znaczy Gendermainstreaming ! Tego nie może niemiecki rząd publicznie wyjaśnić. Gendermainstreaming oznacza przeprowadzenie niemieckiej uzdrowieńczo-pedagogicznej zasady Lebensbornu w nowoczesne czasy. Do tego celu ostały w całym kraju na zlecenie pewnych bezdzietnych grup społecznych otwarte prywatne biura (stowarzyszenia, spółki) do przeprowadzenia legalnego rabunku dzieci.

PANSTWO NIEMIECKIE ! GDZIE SA MOJE DZIECI? CO RO B I S Z Z N A S Z A P R Z Y S Z Ł O S C I A ? Tak mogą wołać miliony rodziców w Niemczech.

Podziękowania dla tego człowieka i powrotu do zdrowia.My będziemy pomagać

Podziękowania dla Tagesspiegel.

Olivier Karrer
CEED
Paris

w skrócie

W Bochum zwołane zostanie na dzień 25 listopada 2006

Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Polaków w Niemczech. Jest to niezwykle ważna szansa na uzdrowienie tej organizacji. ZPwN ma kluczowe znaczenie dla sytuacji organizacji polonijnych w Niemczech.

Inauguracja roku akademickiego w Europejskim Uniwersytecie Viadrina. 26.10.06 miała miejsce inauguracja roku akademickiego w Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Główne wystąpienia wygłosili: minister spraw zagranicznych RFN, Frank-Walter Steinmeier (główne tezy w dziale Komentarze tego wydania biuletynu) oraz rektor uniwersytetu, prof. G. Schwan. Obecni m.in.: przedstawiciele władz z woj. lubuskiego, rektor uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego. W trakcie uroczystości wyróżniającym się studentom wręczone zostały nagrody. Prof. G. Schwan przypomniała historię i dokonania Europejskiego Uniwersytetu Viadrina oraz współpracę uniwersytetu z Collegium Polonicum w Ślubicach, filią Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Schwan podkreśliła, że transgraniczna współpraca "Ślubfurtu" (Ślubice i Frankfurt nad Odrą) służą pojednaniu polsko-niemieckiemu.

Parlament Europejski wyraził zgodę na utworzenie nowego banku informacji, w którym będą gromadzone dane o uciekinierach, skradzionych autach i imigrantach. Wprowadzenie systemu informacyjnego SIS II jest warunkiem zniesienia kontroli granic w UE. Jednak niefortunne polityczne posunięcie rządu federalnego RFN, zmierzające do umożliwienia dostępu do informacji wszystkim tym, którzy będą wносить dane do projektowanego banku, może opóźnić wprowadzenie systemu komputerowego. Porozumienie między Parlamentem a Radą Ministrów do końca tego roku w kwestii podstaw prawnych dla SIS II nie jest wcale pewne. Przed głosowaniem w Parlamencie Niemcy powoływały się na przepis, w którym wszyscy urzędnicy, czerpiący informacje z "systemu komputerowego Schengen", mieli prawo do korzystania z baz danych zamieszczonych w owym systemie. Rząd federalny chce otworzyć europejski bank danych dla niemieckiego wywiadu. W samych Niemczech działalność służb wywiadowczych jest ściśle rozdzielona od pracy policyjnej.

Produkcja przemysłowa w Polsce we wrześniu 2006 r. wzrosła o 11,7 proc. rok do roku, po wzroście o 12,6 proc. rok do roku w sierpniu, a w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosła o 9,3 proc. - poinformował Główny Urząd Statystyczny. Inflacja we wrześniu, licząc do września ubiegłego roku, wzrosła o 1,6 proc. - podał GUS. W porównaniu do sierpnia 2006, ceny wzrosły o 0,2 proc. Przeciętne wynagrodzenie brutto we wrześniu 2006 r. wyniosło 2.611,16 zł, co oznacza, że w skali roku wzrosło o 5,1 proc., natomiast w ujęciu miesięcznym nie zmieniło się - podał GUS. przedsiębiorstwach we wrześniu było zatrudnionych 4 mln 957,1 tys. osób, czyli o 3,5 proc. więcej niż przed rokiem i o 0,3 proc. więcej niż przed miesiącem. Deficyt budżetu państwa wyniósł po wrześniu 2006 r. 14,49 mld zł, czyli 47,4 proc. kwoty planowanej na 2006 r. - podało Ministerstwo Finansów.

List prof. Gesine Schwan "Fałszywy obraz Polski".

W wydaniu FAZ z 21 września na stronie dot. mediów ukazał się artykuł zatytułowany "Kozioł ofiarny". Artykuł ten traktuje o represjach, na jakie narażony jest we własnym mniemaniu Thomas Urban, warszawski korespondent gazety "Sueddeutsche Zeitung". W drastycznej formie artykuł ten przypisuje mi winę za "prześladowanie" pana Urbana. Z powodu mojego tekstu, jaki ukazał się na początku września w polskiej gazecie "Rzeczpospolita", a w którym krytykuję Urbana za jednostronne informacje o Polsce, stał się on podobno obiektem publicznej i prywatnej dyskryminacji, aż po anonimowe groźby telefoniczne i uszkodzenia samochodu łącznie. W związku z tym chciałabym stwierdzić, co następuje: Główna teza merytoryczna artykułu z FAZ zawarta jest w zarzucie, jakoby nie wolno było mi jako przedstawicielce rządu federalnego krytykować niemieckich dziennikarzy, pracujących za granicą. Insynuację tę uważam za absurdalną. Mam takie samo prawo do wolności słowa jak wszyscy. W moim artykule, który przeczytać można na stronie internetowej Uniwersytetu Europejskiego Viadrina – chodzi o przyczynę do aktualnie dyskutowanej kwestii, a nie o oficjalną wypowiedź, mającą moc sankcji. Dążyłam do intelektualnej dyskusji z panem Urbanem i ucieszyłabym się, gdyby ją podjął. Charakterystyczne dla artykułu w FAZ jest to, że w wątpliwym stopniu opiera się na faktach. Autorzy za podstawę relacji przyjęli list, rozesłany przez Thomasa Urbana do znajomych i kolegów, a jego spojrzenie na przebieg kontrowersyjnych spraw, dyktowane podenerwowaniem, nie tylko przejęli, lecz także znacznie w tym względzie przesadzili. Dlaczego nikt ze mną nie rozmawiał? Czyż to nie właśnie w dziennikarstwie ma zastosowanie zasada "audiatur et altera pars"? Sam pan Urban w wywiadzie dla "Rzeczpospolitej" zdystansował się od tej relacji. Zamieszanie wokół jego osoby powstało w Polsce nie z powodu mojego artykułu, lecz dopiero z powodu publikacji FAZ, którą on sam określił jako "mocno przesadzoną" i nieadekwatną. Uszkodzenie jego samochodu nie ma nic wspólnego z rozpoczętą przeze mnie dyskusją, a on nadal traktowany jest w Polsce przyjaźnie. Zamiast wyjaśnić, dlaczego doszło do tak różnych interpretacji stanu rzeczy, FAZ w agresywnej obronie ofensywnej opublikowała 4 października informację, iż jej relacja da się "szczegółowo potwierdzić", natomiast "próżno" spekulować, w jaki sposób "Rzeczpospolita" doszła do swej oceny. Do takiej opinii ani nie mogę, ani nie chcę się przyłączyć, gdyż uważam, że w demokracji nie bez znaczenia jest, czy media starannie badają fakty, o których informują, czy też nie. Artykuł FAZ był nie tylko wykroczeniem przeciw kryteriom dziennikarskiej jakości, lecz także obciążeniem dla stosunków polsko-niemieckich, jako że kreślił absolutnie fałszywy obraz sytuacji prasy zagranicznej w Polsce i przedstawia naszego sąsiada jako kraj nieokrzesany i niecywilizowany, w którym konflikty publicystyczne niemal automatycznie muszą się kończyć przemocą. W zasadzie FAZ za mało się ceni, publikując takie artykuły.

Paszporty

1. W Polsce otrzymasz paszport o wartości 160 euro, za który płacisz 100 zł bo resztę płacisz w podatkach.
2. Jeżeli jedziesz do Irlandii z celem realizacji SWOICH złudzeń o polepszeniu SOBIE SWOJEGO życia, to wiedz, że konsumować będziesz (głównie) towary i usługi irlandzkie, budować będziesz irlandzkie domy i pracować będziesz w irlandzkich firmach. Podatki zapłacisz także w Irlandii, tudzież dołą na ubezpieczenia zdrowotne, emerytalne itp itd.
3. Twój wysiłek i Twoja praca nie powoduje polepszenia krytykowanej przez Ciebie sytuacji, bo pracujesz w innym społeczeństwie i płacisz do innej kasy.
4. Nie miej złudzeń. Jeżeli nawet wrócisz do Polski z paroma tysiącami eurasów, to wiedz, że jest to tylko ekwiwalent za Twoją pracę wykonaną gdzie indziej, dla obcych. (Niewątpliwie sympatycznych obcych i niewątpliwie sympatycznych tak długo jak robisz to, co im odpowiada.)
5. Część twojej irlandzkiej pracy możesz potem kupić będąc w Polsce, płacąc irlandzkimi eurasami, które zostaną wymienione w zawiłym systemie przepływu na produkowane może także przez Ciebie irlandzkie wyroby. W ten sposób zrobisz jeszcze raz dobrze dla SIEBIE i dla Irlandii. Przy okazji zapłacisz 21%VATu dla "tego kraju". Może na tańsze paszporty dla zauroczonych indywidualizmem Twoich następców, a może na opłacenie konsula w Dublinie.

Szanowni Państwo!

Polecam gorąco informator upamiętniający martyrologię Polaków w czasie II wojny światowej cz.2 Wrocław 2006.

Publikacja została wydana staraniem parafii pw.Matki Bożej P o c i e s z e n i a O j c ó w Redemptorystów, gdzie znajduje się Sanktuarium Golgoty Wschodu.

Pośród takich organizacji, jak Dolnośląska Rodzina Katyńska, Związek Sybiraków, Klub pod Baobabem-Sybiracy-Afrykańczycy, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Bataliony Chłopskie, Narodowe Siły Zbrojne, "Jaworzniacy"-jest również Rodzina Rodła.

Zachęcam do zakupu tej interesującej pozycji.

Cena 1 egz.=10 euro.

Jestem w posiadaniu 40 szt.

Tadeusz Szczyrbak, Wrocław

tel.(71) 355 45 76

kom.604 145 481

Grecy chcą odszkodowań za zbrodnie niemieckie A.D. 1943

"Süddeutsche Zeitung", 29.09.2006, Ch. Schlötzer: "Odszkodowania dla ofiar nazizmu". Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu w czwartek 28.09.2006 po raz pierwszy zajmował się wnioskami o odszkodowanie złożonymi przez ofiary nazistowskich represji. Skarga została przedstawiona ETS przez sąd okręgowy greckiego miasta Patras, który występuje w imieniu osób, które przeżyły masakrę dokonaną w 1943 r. przez niemieckie oddziały w miejscowości Kalavrita. W postępowaniu ma zostać wyjaśnione, czy greckie sądy, w oparciu o prawo europejskie, mogą orzekać w sprawie żądań odszkodowawczych pod adresem RFN. Grecy oskarżyciele powołują się na Konwencję Brukselską z 1968 r., która w sprawach handlowych i cywilnych dopuszcza składanie pozwu w kraju, w którym czyn został popełniony. Strona niemiecka powołuje się natomiast na wynikającą z praw człowieka zasadę immunitetu państwa, która wyklucza oskarżenia za granicą. Przedstawiciel Niemiec, prof. B. Heß, sugeruje, iż ograniczenie immunitetu prawnego państw może spowodować miliardowe żądania odszkodowawcze pod adresem RFN. Wiele państw europejskich zajęło pisemne stanowisko w tej sprawie. Polski rząd popiera greckich oskarżycieli, natomiast Włochy i Holandia stanęły po stronie Berlina.zarząd, mającego miejsce od wczesnego lata 1945. Studium Böhlera stanowi wzorzec naukowy dla wyjaśniania wypartych z pamięci i zamazanych zbrodni. Na razie nie widać jednak wśród polskich badaczy podobnego entuzjazmu do wyjaśniania skutków polityki okupacyjnej po 1945 roku. Dotychczas możemy tylko podejmować starania o to, by kultury pamięci obydwu krajów zbliżały się do siebie małymi krokami. Jeśli udałoby się to konferencji w Warszawie, oznaczałoby to już wiele. „

(źródło msz)

monologi i dialogi

29-OKT-2003 13:09
28-OKT-2003 09:46

BKA / IP LIESSBACH
BKA VB-DANZIG

+49 611 5512141 5.02/02
5.81

12



ED 3L
s.m.V.
(Fax versch)

Der Verbindungsbeamte des Bundesstriminalamtes
in Danzig / Polen
Generalkonsulat der Bundesrepublik Deutschland in Danzig

Danzig, den 28.10.2003

Tel.-Nr.: DAN 210 / 03

TELEFAX

Seiten (1)

Tel. : 0048 - (0) 58-341 60 84
Fax : 0048 - (0) 58-341 61 89
Mobil : 0048 - (0) 609 061 293
OA 52: 1 4046 / KW: 730 98

SEHR DRINGEND ()

DRINGEND (X)

Aa : OA 52 m.d.B.u.St

Eingang (OA 22 - 23)	Nachrichtlich
Datum: 28.10.2003	7.
Vorgang	
Von-Ort	
Original im	Dat
Kategorie	

Betreff: Kindesentziehung
hier [redacted], geb. 26.05.99 in Bunde
Bezug: ohne / hier Neuvorgang

Im Rahmen der Fahndung nach dem vermutlich durch die leibliche Mutter

Beata [redacted]

nach Polen verbrachten Moritz [redacted] geb. 26.05.99 in Bunde,
ersucht die Kriminalpolizei in Danzig um Übersendung vorliegender Lichtbilder von
- Beata [redacted]
- Moritz [redacted]
zwecks Einleitung von Fahndungsmaßnahmen im Raum Pommern.

Zusatz BKA-VB Danzig:

Um Übermittlung des auf dem Interpolweg versendeten Fahndungsersuchens wird
gehoben.

Mit freundlichen Grüßen

Im Auftrag

Kröß, KHK

BKA-VB Danzig / Polen

DIALOG NEMIECKO-POLSKI
DOKUMENTY

Po polsku: <http://tvp.pl/120,20061018409511.strona>

Deutsches Schiff floh mit polnischen Zollbeamten an Bord

Ein deutsches Ausflussschiff hat sich vor dem Einlaufen in den Hafen von Swinemünde der Zollkontrolle widersetzt und ist mit drei polnischen Zollbeamten an Bord aus den polnischen Hoheitsgewässern geflohen.

Die Deutschen haben einige Stunden lang die polnischen Zollbeamten festgehalten – hat der Pressesprecher der Zollbehörde in Szczecin, Janusz Wilczynski mitgeteilt. Er erklärte, zu dem Zwischenfall ist am Dienstag Nachmittag in der Nähe von Swinoujscie an Bord des Schiffes „Adler Dania“ gekommen, das zu der deutschen Reederei „Adler Schiffe“ gehört.

Als das Schiff bereits das polnische Hoheitsgebiet erreichte, haben sich polnische Zollbeamten in Zivil zu erkennen gegeben, die auf dem Schiff waren und kontrollieren wollten, ob die Alkoholika und die Zigaretten an Bord gemäß der polnischen Steuervorschriften verkauft werden. Als sie feststellten, die Waren wurden ohne polnische Verbrauchersteuer verkauft, informierten sie ihre Vorgesetzten und den Kapitän, dass deswegen eine Kontrolle durchgeführt werden sollte, auch in den Lagern des Schiffes. Der Kapitän hat jedoch abgelehnt, sich der Kontrolle zu unterziehen und den Ufer anzusteuern. Trotz der Bitten der Zollbeamten ist das Schiff Richtung Deutschland zurückgekehrt.

Die Zollbeamten haben auch die Grenzwache informiert, die versucht hat, das Schiff anzuhalten, indem sie mit dem eigenen Boot den Weg vom Hafen sperrte. „Adler Dania“ hat jedoch nicht gehalten, sondern ist, das Risiko eines Zusammenstoßes in Kauf nehmend, zu den deutschen Hoheitsgewässern zurückgekehrt.

Daraufhin haben die Zollbeamten den Kapitän gewarnt, dies sei das Kidnapping der polnischen Beamten. Trotzdem ist das Schiff zu dem deutschen Heringsdorf gefahren. Dort hat die deutsche Polizei die polnischen Zollbeamten festgehalten. Zuerst wurden sie auf dem Schiff gehalten, dann hat man sie an den Grenzübergang Ahlbeck- Swinemünde gebracht, wo sie einige Zeit in deutschen Büroräumlichkeiten gehalten wurden. Erst am Abend hat man ihnen erlaubt, nach Polen zurückzukehren – sagte der Pressesprecher.


Der Sprecher des deutschen Innenministeriums, Stefan Kaller sagte, er wüsste nichts von dem Zwischenfall. Er hat versprochen, der Sache nachzugehen. Der Sprecher der Grenzwache, Andreas Bebensee hat jeglichen Kommentar abgelehnt und erklärte, seine Mitarbeiter sind erst dabei, die Hintergründe des Zwischenfalls zu untersuchen. Er hat lediglich versichert, dass die polnischen Zollbeamten nicht festgenommen wurden, was eine der polnischen Zeitungen suggerierte. Sie wurden auch nicht verhört – fügte Bebensee hinzu.

monologi i dialogi

periodyk dla polskiej
mniejszości narodowej w
Niemczech

Sławomir Wojciech Hałaczkiwicz
Werschweilerweg 26
66564 Ottweiler

Telefon: 06824-91291
Fax: 06824-91292
E-Mail: polonia@polonia21.de



W następnym numerze:
Związek



Prasa prasuje fakty

Wolność prasy nie polega w tym, że służbom specjalnym wolno zakładać własne gazety albo opłacać dziennikarzy za publikowania efektów własnych, nielegalnych działań przeciwko obywatelom. Wolność prasy nie może też polegać na możliwości przeinaczania faktów, uwykuwania tego, co drugorzędne, a pomijania przyczyn pierwotnych. Tak jest w przypadku statku wycieczkowego Adler-Dania jak i w przypadku Związku Uciekinierów. W prasie niemieckiej prasowana jest odpowiedzialność „swoich” do wymiarów niezauważalnych przez ogół jako zachowanie naganne. No bo była wojna i dlatego

Monolog to wypowiedź jednego podmiotu, będąca całością znaczeniową i formalną, w przeciwieństwie do dialogu, składającego się z wypowiedzi niesamodzielnych. Monolog wyraża myśli i uczucia mówiącego. Wyodrębnia się różne rodzaje monologów, występujących w dziełach literackich: a) wypowiedzi relacjonujące przeżycia podmiotu, będące swoistą autocharakterystyką, wygłaszane do samego siebie; b) wypowiedzi o charakterze narracyjnym; c) wypowiedzi kierowane do konkretnych realnych adresatów (wykład, przemówienie).

Dialog jest to wypowiedź wielopodmiotowa - rozmowa dwóch lub większej liczby osób.



**24 godziny na
dobę.**
**www.radio-
atut.de**

Zamów reklamę w Radiu Atut!



czytaj
www.glos-online.de

Paragraf 116

[Begriff "Deutscher"; Wiedereinbürgerung von Verfolgten]

(1) Deutscher im Sinne dieses Grundgesetzes ist vorbehaltlich anderweitiger gesetzlicher Regelung, wer die deutsche Staatsangehörigkeit besitzt oder als Flüchtling oder Vertriebener deutscher Volkszugehörigkeit oder als dessen Ehegatte oder Abkömmling in dem Gebiete des Deutschen Reiches nach dem Stande vom 31. Dezember 1937 Aufnahme gefunden hat.

(2) Frühere deutsche Staatsangehörige, denen zwischen dem 30. Januar 1933 und dem 08. Mai 1945 die Staatsangehörigkeit aus politischen, rassistischen oder religiösen Gründen entzogen worden ist, und ihre Abkömmlinge sind auf Antrag wieder einzubürgern. Sie gelten als nicht ausgebürgert, sofern sie nach dem 08. Mai 1945 ihren Wohnsitz in Deutschland genommen haben und nicht einen entgegengesetzten Willen zum Ausdruck gebracht haben.

Niemcy zabijali auslenderów. Bo Niemcy przyjęli taką a nie inną definicję mniejszości narodowej i dlatego tego ten status się Polakom w Niemczech nie należy. Bo wiadomo, że samochody na polskich rejestracjach zagrażają bezpieczeństwu ruchu na niemieckich autostradach i dlatego trzeba je ustawicznie kontrolować. Bo każdy, kto ma niemieckie obywatelstwo, jest Niemcem, dlatego nie ma potrzeby uczyć dzieci tego każdego języka polskiego jako języka własnego. Na początku tego ciągu myślowego było zdanie zapisane w konstytucji niemieckiej pod pozycją 116. Ten skrajnie nacjonalistyczny w swym wydźwięku i działaniu przepis funkcjonuje w głowach milionów i bez skreślenia atykułu 116 z konstytucji niemieckiej trudno jest mówić o dobrej woli niemieckiego społeczeństwa do chociażby współpracy europejskiej z

innymi społeczeństwami. Polska od lat odczuwa skutki tej polityki. Obywatele polscy traktowani są wybiórczo i w różny sposób w zależności od tego, czy są Niemcami – w niemieckim rozumieniu tego pojęcia (patrz wyżej) -, czy nie są. Prasa niemiecka wiernie zakotwiona w tej filozofii społeczeństwa jednonarodowego, nacjonalistycznego i wrogiego w stosunku do „gorszych” obcych, utrwała stereotypy i tworzy podwaliny do nowej napaści. Wredne pomówienia z rodzaju „polnische Wirtschaft” i „kaum gestohlen”, zastąpiane są naprędce obrazem Polski ponoć nienawidzącej Niemców. Czy społeczeństwu niemieckiemu naprawdę potrzebny jest wróg zewnętrzny? Czy niemieccy fachowcy ze służb specjalnych od socjotechniki potrzebują koniecznie tematów zastępczych?